

W operze światy ze snu

Najnowsza produkcja Opery Wrocławskiej to dwie oniryczne opowieści: każda na swój sposób nowoczesna, silniej pobudzająca uczucia widzów i słuchaczy niż intelekt

BALET

ADAM MÜNCHHEIMER, STANISŁAW
MONIUSZKO, RAFAŁ AUGUSTYN

„FIGLE SZATANA”

RAFAŁ AUGUSTYN „RĘKOPIS [...]”

KIEROWNICTWO MUZYCZNE – TADEUSZ

ZATHEY, INSCENIZACJA

I CHOREOGRAFIA – EVELINA SOJECKA,

SCENOGRRAFIA – MAŁGORZATA

SŁONIEWSKA

Premiera 24 i 25 listopada

w Operze Wrocławskiej

KATARZYNA KAMIŃSKA,
BERENIKA ZIĄBER

Partytura „Figli szatana” Stanisława Moniuszki i Adama Münchheimera zachowała się jedynie we fragmentach. Resztę dopisał Rafał Augustyn, jak podkreśla, bez zamiaru rekonstrukcji zaginionego dzieła, lecz z myślą stworzenia nowego utworu w starym stylu i z wykorzystaniem zachowanego materiału. „Figle szatana” swoją premierę w tej formie miały 19 lat temu Teatrze Wielkim w Warszawie.

Zamysłem twórców wrocławskiego spektaklu było wprowadzenie widza w stan niepewności: czy to, co dzieje się na scenie, jest częścią akcji, czy jedynie wytworem wyobraźni bohatera?

PAWEŁ KOZIOL



„Rękopis [...]” to utrzymana w poetyce snu opowieść o wędrowce człowieka przez dziwny świat

„Figle szatana” - prosta opowieść o zakochanych, na których drodze staje Diablica - to teatr w teatrze. Chwilami na deskach opery staje mała scena, na której obserwujemy zakochanych tancerzy. Pojawia się także projekcja wideo przedstawiająca wnętrza opery i wi-

dzów, którzy już nie tylko oglądają, ale i są oglądani. Porządek tego dziwnego świata - mimo wszystko stabilnego i realistycznego - burzy magnetyzująca Diablica (świetna nowa solistka baletu - Nozomi Inoue). Siłą tego widowiska jest klasyczna choreografia, świetnie

rytmizująca opowieść i nadająca jej emocjonalną siłę.

„Rękopis [...]” powstał specjalnie na zamówienie Opery Wrocławskiej. Libretto inspirowane powieścią Jana Potockiego to, tak jak oryginał, szkatułkowa opowieść o wędrowce

Alfonsa van Wordena, kapitana gwardii walońskiej. Zawila akcja i mnogość występujących postaci nie jest tu tak ważna jak psychologia poszczególnych bohaterów, szczególnie samego Alfonsa (Sergii Oberemok).

Plastyczne epizody wędrowki Alfonsa nie zawsze były zrozumiałe - głównie ze względu na liczbę zastosowanych środków: projekcje wideo, ruch elementów scenografii, kostiumy w stylu haute couture (świetne stroje Emyny i Zibeldy). Świetnie wykonana choreografia nikła w wizualnych niespójnościach.

Dźwiękowym odpowiednikiem wędrowki bohatera jest nieustający pochód ćwierknut w partyturze Rafała Augustyna. To majstersztyk, pełen zaskakujących zestawień i akcentów, dysonansowej harmonii, bogaty w brzmienia. I jednocześnie bardzo spójny, świetnie wykonany przez orkiestrę pod dyktando Tadeusza Zathey.

Ciekawa jest „ilustracyjność” tej muzyki: duet altówek i wiolonczeli to ponętne dziewczę, fortepian - sam Alfons van Worden, klawesyn - jego ojciec Juan. Efemeryczność postaci podkreślają delikatne partie skrzypiec, kulminacjom zdarzeń towarzyszyły głośnie wejścia puźnów. Ciekawe dopełnienie orkiestrowego instrumentarium w balecie Augustyna stanowią elektroniczne brzmienia: dzwonięcia, szumy, szmery, szelesty, stuknięcia, szepty. Dzięki nim świat na scenie opery jest równie dziwny jak ten, o którym możemy poczytać u Potockiego. ●